

Krzysztof Łukasiewicz

ORCID: 0000-0002-9657-3385

Uniwersytet Wrocławski

## Rousseau — myśliciel eksperymentujący\*

W dorobku Liona Feuchtwangera, pisarza nieco zapomnianego, głównie z uwagi na nieprzystający do aktualnych czytelniczych upodobań charakter jego powieści historycznych, znajduje się dzieło *Mądrość głupca albo śmierć i apoteoza Jana Jakuba Rousseau* (1952, polski przekład J. Frühling, 1959). Pomijając, że oto Rousseau — było nie było także literat — sam stał się bohaterem literackim, zwraca uwagę w owym tytule oksymoron. Zdaje się on świetnie oddawać niebezpieczną łatwość banalizowania słów i myśli francuskiego filozofa, których głęboki i skomplikowany sens trzeba umieć dostrzec i wydobyć. Rousseau nie ułatwiał tego już współczesnym sobie czytelnikom, a dzisiejszym, którym osiemnastowieczne konwencje pisarskie są już obce, lektura jego prac stawia jeszcze większe wymagania. Mimo to czytelników nigdy mu nie brakowało. Skądinąd przywołana powieść Feuchtwangera dotyczy głównie tego, co u Rousseau odnajdowano i do czego to prowokowało<sup>1</sup>.

Najnowsza książka Pawła Pieniązka to jedno z ambitniejszych ujęć dorobku Rousseau, mające szeroki intelektualny oddech<sup>2</sup>. Jej zapowiedzi i fragmenty ukazywały się już tu i ówdzie, ale w całości uzyskują pełniejszy sens. Trzeba o tym

\* Recenzja książki: P. Pieniązek, *Jednostka, zło, historia w myśli Rousseau. Perspektywa nowoczesności: między eksperymentem a marzeniem*, Łódź 2022, 355 s.

<sup>1</sup> *Mądrość głupca* byłaby dobrym materiałem dla ćwiczeń z analizy dzieła literackiego jako wypowiedzi filozoficznej. Polecić warto także pochodzące z 1950 roku opowiadanie Feuchtwangera *Odyseusz i wieprze, czyli tarapaty z kulturą* (przeł. M. Wisłowska, Warszawa 1960). Można przypuszczać, że Feuchtwanger, mieszkający wtedy tak jak T.W. Adorno i M. Horkheimer w USA, znał pierwsze wydanie ich *Dialektyki oświecania* (1944), a zwłaszcza będącą jej częścią *Dygresję I: Odyseusz albo mit oświecenia*.

<sup>2</sup> Poza wznowieniem klasycznej książki B. Baczki z 1964 roku *Rousseau: samotność i wspólnota* (Warszawa) wskazać trzeba prace: S.E. Zawadzkiej *Jan Jakub Rousseau* (Warszawa 2009) i Z. Skowrona *Myśl muzyczna Jeana-Jacques'a Rousseau* (Warszawa 2010), która zawiera przekład co ważniejszych haseł wydanego w 1764 roku *Dictionnaire de musique* Rousseau. Zob także specjalny numer „Przeglądu Filozoficznego” (2012, nr 4), będący pokłosiem konferencji „Jean-Jacques Rousseau. Natura i kultura” (Warszawa 2012). Istotną rolę spełniają ponadto tłumaczenia jego

wspomnieć, bowiem łódzki badacz znany jest przede wszystkim z prac dotyczących filozofii Friedricha Nietzschego i jej francuskich poststrukturalistycznych interpretacji. Unikając zwodniczych domysłów, nasuwa się jednak pytanie o to, jak i gdzie „spotykają” się autor *Narodzin tragedii* i twórca *Nowej Heloizy*. Płaszczym porównawczej analizy ich dorobku i życia dałoby się wskazać kilka, ale dla omawianej tutaj książki najistotniejsza jest ta, którą wyznacza „perspektywa nowoczesności”. Nietzsche i Rousseau byłiby zatem myślicielami także w tym sensie nowoczesnymi, że problematyzującymi nowoczesność. Od razu odzwierciedla to — nadużywając kolokwializmu — kontrowersyjność ich poglądów i to, dlaczego bywały one bardzo surowo osądzone. Wspomnę jedynie o Jacques’u Maritainie, który w opublikowanej w 1925 roku książce *Trzej reformatorzy* uznał Rousseau za winnego powstania nowożytnego indywidualizmu, czego efektem stała się redukcja humanizmu do antropocentryzmu (pozostali „reformatorzy” to M. Luter i Kartezjusz), oraz o Leo Straussie, którego zdaniem francuski myśliciel był przedstawicielem drugiej „fali nowożytności”, charakteryzującej się rezygnacją z prawa pozytywnego oraz uznaniem woli powszechnej za dobrą i immanentną (Machiavelli został mianowany prekursorem pierwszej fali, a Nietzsche trzeciej).

Przedmiotem rozważań Pieniążka nie jednak recepcja idei autora *Umowy społecznej*, dlatego jedynie w odniesieniu do pewnej bardziej szczegółowo analizowanej kwestii przywołał stanowisko Straussa. Najbardziej interesują go bowiem u Rousseau zderzenia i zapętlenia oświecenia oraz emancypacji, a przy tym nie ukrywa, że stało się tak za sprawą „frankfurckiego ukąszenia”. Jakkolwiek praca *Dialektyka oświecenia* T.W. Adorno i M. Horkheimera powstała prawie osiemdziesiąt lat temu i dotyczy głównie idei oświecenia, to jednak rzutuje ona na historiograficzne opisy epoki, o ile oczywiście wspomnianej dziedziny wiedzy nie sprowadza do faktografii. Pełnia napięcie oświeceniowych idei i epoki oświeceniowej ujawnia się zwłaszcza na polu historiozofii, której ukonstytuowanie się przypada na wiek XVIII. Dopiero jednak przed paroma laty ukazał się polski przekład podstawowej w tej materii książki wielkiego intelektualnego przeciwnika Rousseau, autora dzieła *Wiek Ludwika XIV*, czyli Woltera<sup>3</sup>.

W tytule książki Pieniążka mowa jest o historii, ale chodzi przede wszystkim o spojrzenie na nią w perspektywie filozoficznej, nie jedynie o przebieg dziejów, bardziej o ich sens. Przywołane wyżej programowe dzieło oświeceniowej historiografii nie zaliczało się do ulubionych lektur Rousseau. W obręb jego rozlicznych aktywności dziejopisarstwo się nie zaliczało, o jego moralnej i edukacyjnej wartości nie był najlepszego zdania. Cechował go wręcz antyhistoryzm, w czym dopatrzeć się można pewnego podobieństwa do Nietzschego, dla którego ramy historiografii zawsze były za wąskie, powstrzymywały bowiem rozmach jego myśli

---

dziel: *Szkicu o pochodzeniu języków* (przeł. B. Banasiak, Kraków 2001) oraz *Rousseau sędzią Jana Jakuba. Dialogi* (przeł. J. Margański, Warszawa 2022).

<sup>3</sup> Voltaire, *Filozofia historii*, przeł. M. Skrzypek, Warszawa 2018.

i dziejotwórcze intencje. Rousseau i Nietzschego różniły punkty wyjścia, które tak czy inaczej okazywały się także punktami dojścia, ale wspólna im niezgoda na to, jak jest, napędzała ich wolę przewartościowania wszystkiego. Tym bardziej, że dotychczasowe próby przeobrażania świata nie tylko nie rozwiązywały starych problemów, ale rodziły nowe. Twórca *Niewczesnych rozważań* zaczynał od rozliczenia się z pozytywizmem, autor *Listu do Woltera o Opatrzności* od wystawienia rachunku łatwemu optymizmowi i osłabiającemu wolę krytykanctwu oświecenia. Dlatego też Pieniążek połowę swej książki poświęcił problemowi teodycei, a drugą proponowanym przez Rousseau projektom emancypacji — politycznemu i pedagogicznemu. Pierwszy doczekał się olbrzymiej liczby komentarzy (na przykład cytowanego Straussa), drugi nie tyle ich mniejszej liczby, co bardziej powierzchownych. Jedynie na marginesie zauważając, że traktat *Emil* powinien doczekać się nowego, krytycznego przekładu, należy stwierdzić, iż dużą zaletą Pieniążka jest ukazanie pełnego zakresu i filozoficznej głębi tego dzieła. Wiązało się to oczywiście z włączeniem go w dialektykę i strukturę myślenia Rousseau, które — zdaniem Pieniążka — ogniskuje się wokół relacji historii i podmiotowości. Znany z badań nad spuścizną francuskiego filozofa dylemat, czy mimo wszystko przebija się przez nią pewna koncepcyjna całość czy jest wręcz odwrotnie, zyskał następujące rozwiązanie: „Osobliwość filozoficznego dzieła Rousseau polega [...] na tym, że [...] rodzącą się nowoczesną subiektywność pokazał w całej jej dwuznaczności, w jej autentyzmie [...], ale i zarazem w całym jej wyobcowaniu, autentyzm ten niszczącym i skutecznianym przez procesy cywilizacyjne oraz właściwe im mechanizmy panowania i represyjnego upodmiotowienia jednostki”<sup>4</sup>.

Jeszcze przed ukazaniem się recenzowana książka była w intelektualnym obiegu, czego poświadczeniem jest wstęp Jacka Migasińskiego do przekładu *Dialogów*, w którym pisze on, że dają one „wgląd w późne stany mentalne ludzkiego podmiotu, właściwe schyłkowej, kryzysowej fazie doświadczanego dzisiaj świata”<sup>5</sup>. Na podkreślenie w tym cytacie, który pozbawiony szerszego kontekstu skłania do psychologizowania, zasługuje podwojenie czasu końcowego. Lektura ostatnich dzieł Rousseau nastrocza jednak dużych trudności — trawestując Feuchtwangera — w wyłuskiwaniu „mądrości” u tego, kogo opinia publiczna uznała za „głupca”. Zdaniem Magdaleny Środy (*Indywidualizm i jego krytycy*, Warszawa 2003) Rousseau w *Przechadzkach samotnego marzyciela* zarysowywał jeden z wariantów „indywidualizmu różnicy”, co miało wymiar emancypacyjny w sensie politycznym i etycznym. Dwadzieścia lat później Peter Sloterdijk przełomowe znaczenie piątej *Przechadzki* wyraża w uzmysłowieniu, że „wolność uwidacznia się ekstatyczną nieprzydatnością do niczego. Wolny człowiek w sensie Rousseau odkrywa, że jest najmniej użytecznym człowiekiem świata — i uważa to za stan zupełnie

<sup>4</sup> P. Pieniążek, *Jednostka, zło, historia w myśli Rousseau*, s. 327.

<sup>5</sup> J. Migasiński, *Rousseau — zwiastun późnej nowoczesności*, [w:] J.J. Rousseau, *Rousseau sędzią Jana Jakuba. Dialogi*, s. XLIII.

normalny”<sup>6</sup>. Inaczej mówiąc, dzieło osiemnastowiecznego francuskiego myśliciela pozwala zrozumieć źródła współczesnego stresu i sens ludzkiej wolności.

Przytoczyłem słowa Sloterdijka nie po to, by upomnieć się o ich uwzględnienie przez Pieniążka, ale dla zobrazowania, jak bliski może nam być autor *Umowy społecznej*. Recenzowana książka zaliczana będzie — i słusznie — do działu „historiografia filozofii”, ale jak każda znacząca tego typu praca przekracza jego granice, co najmniej w tym sensie, jak dokonywał tego na różnych polach jej główny bohater. Pieniążek nie pokusił się jednak o przygotowanie monografii kontekstowej, bogatej w faktografię i bibliografię, pełnej detali i źródeł oraz obejmującej wszystkie sfery aktywności Rousseau. Skupiając się na określonej jej części, dostarczył jednak podstaw oraz inspiracji dla rozumienia innych fragmentów, a nawet całości. Otwierająca *Wyznania* prowokująca fraza: „Imam się przedsięwzięcia, które dotychczas nie miało przykładu i nie będzie miało naśladowcy. Chcę pokazać moim bliźnim człowieka w całej prawdzie jego natury: a tym człowiekiem będę ja”<sup>7</sup>, nabrała charakteru kanonicznego. Autobiografia Rousseau była swoistym eksperymentem na sobie samym, eksperymentem, który wymagał odsłonięcia spraw wszelkich skomplikowania, by móc dotrzeć do prawdy o sobie. Do takiego spojrzenia na *Wyznania* skłania potraktowanie ich autora jako nieustannie eksperymentującego i formułującego coraz to inne hipotezy (podobnie jak Nietzsche). Dla Pieniążka bowiem „logika problematyzacji czyni z Rousseau-myśliciela racjonalnego czy konstruktywnego sceptyka, który, wychodząc od niepodlegającego wątpieniu, moralnego *cogito*, sumienia, przeciwstawia się negatywnemu sceptycyzmowi oświeceni”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> P. Sloterdijk, *Stres a wolność*, przeł. B. Baran, Warszawa 2018, s. 34–35.

<sup>7</sup> J.J. Rousseau, *Wyznania*, przeł. T. Żeleński (Boy), t. 1, Warszawa 1956, s. 65.

<sup>8</sup> P. Pieniążek, *Jednostka, zło, historia w myśli Rousseau*, s. 324.